

Prenumerata

Table with subscription rates for Lviv and provinces, including monthly and quarterly options.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

Ogłoszenia

za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct. Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty...

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adres Administracyi „Słowa Polskiego”...

Warunki prenumeraty wyżej.

Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych.

(IV.) W tej wyższości pierwiastku świeckiego nad pierwiastkiem kościelnym w sprawach najżywniejszych dla samego kościoła...

Każda ważna chwila wymaga czynów, a nie teorii lub sofizmów, i to czynów zastosowanych do potrzeb chwili.

lub podobnych subtelności, wyległych w możliwościach teologicznych. Każdy dogmat, objawiający jakąś nową prawdę życiową...

Chateaubriand odczytał religię czarem poezji, opromienił urokiem piękności, na nowo pobudził do życia wyobraźnię twórczą...

Historia rzeczywistego rozwoju religii przedstawia się jako szereg zdobyczy nowych dogmatów życiowych.

Największą zasługą średnich wieków było to, że w zakonach rycerskich idea religijna połączyła się z ideą bohaterstwa...

Objawienie narodowe polskie — objawienie Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Cieszkowskiego — wniosło do Kościoła powszechnego ideę ojczyzny jako świętości...

Kościół powszechny, gdyby do dogmatu piękności, bohaterstwa i patriotyzmu mógł dołączyć jeszcze dogmat o wolności ducha...

Historia kościoła powszechnego, pojęta w ten sposób, zupełnie się inaczej przedstawia, jak w postaci zbutwiałych i omszonych subtelności teologicznych...

Zresztą ospałość kościoła urzędowego jest zjawiskiem, które się ciągle w historii potwarza. Gdzie jest udział kapłanów i arcykapłanów żydowskich w tworzeniu pisma świętego?

Największą zaś ilustracją martwoty i nieporadności urzędowego kościoła w nowszych czasach jest powstanie i historia zakonu Jezuitów.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń 2 kwietnia. Jutro w pełnej Izbie ma być stoczona walna bitwa. Socjaliści, ruscy radykałi, stojący w szeregu i ludowcy...

Nie potrzeba szeroko dowodzić, że pierwszy wniosek jest tak dalece przeciwny, iż nie tylko regulaminowi, ale wprost zdrowemu sensowi — że ściśle biorąc — nawet przewodniczący nie powinien go poddać pod głosowanie.

poselskiej, żądać od niej, aby unieważniła mandat poselski bez zbadania sprawy przez komisję.

Gdyby Izba na tę drogę weszła, otworzyłaby szeroko wrota nadużyciom parlamentaryzmu, które są jego zgnębieniem.

To też nawet tak stary przewodniczący jak Proskowetz, nie powinien wniosku tego dopuścić do głosowania — a gdyby to uczynił, nie przypuszczamy, żeby Izba sama tak mało się mogła szanować...

Drugi wniosek, z którym jutro radykalna koalicja ma wystąpić — należy także do tych, które tylko w tym celu się stawia, ażeby się wygadać, a raczej wykrzyżować.

W chwili, gdy to piszemy, nie wiemy jeszcze, czy komisja parlamentarna Koła polskiego powzięła postanowienie, jak się ma zachować wobec tego wniosku i jego motywowania...

borcom swobodę głosowania; zastrzeżi i zabezpieczy. Jeżeli były wypadki, w których stało się inaczej — rząd za to odpowiada. Niech więc sam się broni — gdy będą padać oskarżenia z powodu wyborów...

Przesilenie gabinetowe.

Gabinet hr. Badeniego podał się do dymisji. Cesarz wprawdzie przyjął dymisję, ale równocześnie poruczył hr. Badeniemu utworzenie nowego ministerstwa.

Rząd mianowicie nie chciał uzyskać większości z zupełnym wykluczeniem niemieckich żywiołów liberalnych, które przez długi szereg lat dominujące zajmowały stanowisko w wewnętrznej polityce austriackiej.

BAJECZNIE KOLOROWA

Novela Sewera.

Wacek leżał zmęczony i blady, żył pod sunął mu poduszki pod głowę. — Całe szczęście, że przyszedł na wesele Kapuśniak i naciągnął przed spuchnięciem — powiedział żyd poważnie, wielki zwolennik naprawiaacza.

Wacek zazgrzytał zębami, Jaguś rada była płakać, rzucił mu się na szyję i cała wać w usta, ale się wstydział i bał.

— A cóż ja z sobą sierota zrobię, jak będzie u ojców leżał? — myślała. Ani go nawiedzić, ani zabawić, ani popatrzyć na niego.

Dyzma popatrzał na nią, — nieznacznie wstrząsnął głową, — spojrzął na Wacka i pomyślał.

— To tak rozwiązujesz kwestyę malarzko-ludową? To tak idziesz do ludu i czerpiesz z niego natchnienie?...

Zajechał jednokonką. Jaś, do karczmy wpadł Florek i dwóch tegich družbów, do chorego zbliżył się żyd, cicho radził z Florkiem.

— Ja z Florkiem pod plecy, powiedział głośno żyd, družbowie pod krzyżę, panowie malarze u kolan. Staroscina niech trzyma głowę, Jaguś pinuj nogi — no i marsz.

— Powoluku — prosiła błagalnie dziewczę, powolusienku.

Ulica Nowej wsi zarościła się od weselników i widzów, tłumnie otoczono jednokonkę, lud się rozstąpił, złożono chorego, żył pożyczł poduszki. Toż przy Wacku siadł Dyzma, w nogach Antek — pojechali.

działa ani jednego słowa, patrzyła wciąż. Za murowaną wjazdową do miasta bramą, pochyliła się, pocałowała w rękę, jakby jaką świętość, panicza, zeszła ze stopnia i stanęła, patrząc, poki jednokonka nie zniknęła.

Wracała wolno, w głowie jej huczało, dreszcze nią wstrząsały, żal cisnął żyd do oczu.

— I może go już nigdy nie ujrzę? A tak mi się wpił w serce, że już bez niego i słonko mi nie świeci i ludzie nie gwarzą i uciecha we mnie zamarała i smutek mnie żre, że se rady dać nie mogę.

Zaszepiała: — Puchu wezmę troszeczkę Uszyję mu poduszczykę I z nią do niego polecę!...

— Ale ci mnie od niego odegnają, jak psa!...

Rozpłakała się serdecznie. — Odegnają jak psa, powtarzała, płacząc żalownie. Przyszedł jak wietrzyk z południa, przemknął i już go moje nie zobaczą oczy!...

Z rogatki skrzyłta w pola, nie chciała wracać obok karczmy, muzyka drażniła jej nerwy, nie mogła jej słuchać i nie mogła patrzeć na uciechę ludzka, kiedy jej się seree krwawiło.

Ścieżkami dotarła do chaty, zamknęła się w niej, usiadła za stołem, oparła głowę na rękach i patrzyła na świat, na niebo jasne i przelatujące po nim białe chmurki.

— Kiej nic, szepiała, kiej go oczy moje już nigdy nie ujrzą, polecę do Wisły i rzucę się w nią!...

— Nie, nie mówisz? Dziecko, przecie ja nie chcę twojej zguby, nie opowiadam przed ojcami. Kocham cię, jak własną, bom cię przecie wynianczyła.

Jaguś się rozplakała, siostra pocisnęła jej głowę do swych piersi.

— Wlubiam się w niego, — szepiała dziewczę — że se rady dać nie mogę i już nie ma dla mnie nijakiego upamiętania, ino zmiłowanie Boskie.

— Zapomnisz — mówiła Marysia Jaguś się zwręwała.

— Nie, nie zapomnę — zawołała z mocą — i nie chcę zapomnieć; można mi go wydrzeć z serca, ale z życia.

— No i cóż będziesz robić? — Bo ja wiem — iść do świętej ziemi.

— Głupia, głupia, zszanujcie lat, urodziwa, jak wisniowy kwiat, zdrowa, jak krzemień, dusza śmieje się do słonka a ona gada o świętej ziemi!...

— Nic nie mówisz? Dziecko, przecie ja nie chcę twojej zguby, nie opowiadam przed ojcami. Kocham cię, jak własną, bom cię przecie wynianczyła.

Jaguś się rozplakała, siostra pocisnęła jej głowę do swych piersi.

— Wlubiam się w niego, — szepiała dziewczę — że se rady dać nie mogę i już nie ma dla mnie nijakiego upamiętania, ino zmiłowanie Boskie.

— Zapomnisz — mówiła Marysia Jaguś się zwręwała.

— Nie, nie zapomnę — zawołała z mocą — i nie chcę zapomnieć; można mi go wydrzeć z serca, ale z życia.

— No i cóż będziesz robić? — Bo ja wiem — iść do świętej ziemi.

— Głupia, głupia, zszanujcie lat, urodziwa, jak wisniowy kwiat, zdrowa, jak krzemień, dusza śmieje się do słonka a ona gada o świętej ziemi!...

— Wolę, żeby mnie święta ziemia gryzła, jak żyć bez niego i już — odpowiedziała wśród łkań. — Już mnie i głowa boli i zimno mnie wstrząsa i stabiutka ci jestem, że mnie byle wietrzyk z nog zwałić może.



KOESPONDENCYE.

(Listy oryginalne „Słowa Polskiego”).

Kraków 2 kwietnia.

(Kwestya przyznania miast. — Ciekawy proces. — Zaliczenie budżetu gminy. — Urząd budowlany i budowlane publiczne. — Szkoła prania. — Ze święta lekarzkiego. — Drobne wiadomości.)

Przed tygodniem mniej więcej, w kilku jednocześnie dziennikach krajowych, pojawia się w kategorię formy wiadomości, o rzekomo bliższym ustąpieniu z prezydentury Krakowa, p. Józefa Friedleina. Nie idzie o ocenianie zasług i przyniosłych, lub wykazywanie wad pierwszego obywatela Krakowa i sternika autonomicznej nawy naszej, lecz o troszkę światła, któreby rozjaśniło ponurą wieść, iż obywatel prawy, gospodarczy gorliwy i sumienny, bez podania powodów usunął się pragnie z zaszczytnej posady. Publikujący, z amatorstwa lub przyzwyczajenia nie w atamencie, lecz w błocie plotek maczający pióro, w łatwy sposób wynależli przyczynę przypisywanego p. Friedleinowi postanowienia, łącząc je klejem swoich domysłów ze znanym faktem kradzieży popełnionej w kasie miejskiej. Smutna ta sprawa należy do sądów, które też podobno niezadługo rzecz publicznie wyjaśnią.

Na podstawie informacji z najlepszych zasięgniętych źródeł, mogę zapewnić, iż o rezygnacji p. Friedleina na teraz wcale nie ma mowy, istnieją wszelkie poważne i głębsze zważenia przyczyny, które krok taki mogłyby usprawiedliwić i uczciwą opinię publiczną korzystnie nawet dla dobrowoli ustępującego prezydenta uosobić. Przyczyną taką jest nie tylko u nas, lecz niestety i gdzie indziej trafiający się wśród najbliższego otoczenia ludzi powołanych do naczelnego działania, brak poczucia lojalności i karności wobec z wierzechnika.

Wymowniejsi anizeli słowa, sytuację taką odmaluje przebieg niezmiernie ciekawego procesu, rozstrzygniętego w tutejszym sądzie karnym w pierwszej instancji. Prezydent Krakowa p. Friedlein, wniósł skargę przeciw radcy miejskiemu adwokatowi dr. Stanisławskiemu o to, że komisja, złożona z urzędników magistratu, przeszkodziła w jej urzędowych czynnościach, stając po stronie jednego z kupców miejscowych, którego dr. Stanisławski jest obrońcą prawnym, jako adwokat. Nie wchodząc w bliższe szczegóły zajścia, zaznaczam, iż sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał obwinionego na jeden dzień aresztu, zamienionego jednocześnie na 25 złotych grzywny, lecz najważniejszym i wielce charakterystycznym faktem w tej sprawie, jest wystąpienie pierwszego wiceprezydenta miasta dr. Faustyna Jakubowskiego, który podjął się wobec sądu obrony oskarżonego dr. Stanisławskiego.

W chwili jakiegokolwiek niedyspozycy, nawet tylko braku czasu, obowiązki i władzę prezydenta, z mocy statutu, p. Friedlein musi składać w ręce pierwszego wiceprezydenta; nie ulega przeto wątpliwości, iż gdyby wypadek taki zaszedł w dniu rozprawy sądowej, p. Jakubowski, jako p. o. prezydenta, albo nie mógłby się podjąć obrony, albo unicestwiłby z mocy swojej władzy oskarżenie. Świat prawniczy zaś z tego powodu niewyczerpane dotąd źródło kazuistycznych zagadek, głębiej wszakże patrząc na rzeczy, ubolewają nad prezydentem Krakowa, iż taką jest najbliższa jego pomoc w pracy dla dobra i godności miasta. Że na takich podstawach opierały się pogłoski o rezygnacji, chyba niepodobna się dziwić.

Spokojnie bez wszelkich wstrząśnień zakończyły się wczoraj obrady nad budżetem. Bilans wspólny wykazuje w wydatkach zwiększonych 1,081,504 zł., w nadzwyczajnych 81,910 zł.; w dochodach zwiększonych 1,163,014 zł.; w nadzwyczajnych 400 zł. Razem tak w wydatkach jak i dochodach 1,163,414 zł.

Jedną z bardzo ważnych, rychłego donajęcych się załatwienia spraw, jest kwestya obsadzenia posady dyrektora urzędu budowlanego miasta. Połtrzecia roku już wakuje ta posada i z wielką szkodą dla prawidłowego toku działań nie może się doczekać obsadzenia. Prowizoryczny kierownik p. Wincenty Wdowiszewski pracuje gorliwie i zbiera podziękowanie od prezydium i świadomych jego zasług członków rady, wszelkie sam przyznaje, iż jest pracą przecięzną, a sił pomocniczych również w tym urzędzie brak wielki. Do projektowanych wielkich budowli publicznych, jak gmach muzeum techniczno-przemysłowego, dobudowania skrzydła magistratu, dom maszyn Talarda i t. d. poprostu nie ma się komu zabrać. Zapewniają, iż w dniach ostatnich architekt Jan Zawiejski, który budował teatr krakowski, oświadczył gotowość przyjęcia opróżnionej posady.

Praktyczną i potrzebną szkołę prania i prasowania dla uczenia miejskiej szkoły wydziałowej, postanowiła wczoraj Rada miejska urządzić przy domu pracy na Kazimierzu, zarządzanym przez Siostrę Miłosierdzia. Kurs w szkole będzie trziesiętny; opłata 3 zł. miesięcznie. Ubogie uczennice mogą korzystać z uolnień. Koszt ogólny nauki pokrywać będzie miasto, datkiem 1.000 zł. rocznie. Przy owym domu pracy istnieje już wzorowo urządzona pralnia, dająca zatrudnienie liczny ubogim kobietom.

W świecie lekarskim tutejszym poważne zasługi zmiany. Jak wiadomo, szanowani i renomowani lekarze, profesorowie Rydygier i Gluziński, pożegnani przez uczniów i kolegów, przenieśli się do Lwowa. — Ubył nadto, skutkiem przewlekłej, mało nadziei wyleczenia zupełnego, przedstawiającej choroby, wpływowy lekarz wielki odczany sympatją, dr. Stanisław Paszkowski, prymaryusz szpitala powszechnego. Był on jednym z najwierniejszych hasłem rzetelnego postępu, gorliwym w pracy publicznej, prawym i dzielnym obywatelem Krakowa, cenionym nie tylko przez mieszczan, do których głąbił sercem, lecz przez wszystkie warstwy.

Zapewniano mnie, iż na posadę kasjera miejskiego, skutkiem ogłoszonego konkursu,

wpłynęło aż 58 podań! Strach, co mamy kandydatów do... liczenia monety.

Sprawa, rozgłaszanego po dziennikach, ustąpienia p. Tadeusza Pawlikowskiego ze stanowiska dyrektora sceny tutejszej, całkiem już przebrzmiała. P. Pawlikowski uregulował rachunki swoje z gminą i wszystko pozostało po dawnemu. Skrajne opinie o idealnym, lub wprost złem prowadzeniu sceny, zależą od temperamentu piszących. Można wytrzymać z tym teatrem i godzić się, często nawet miłośnicy sztuki i uznania, bo warunki są trudne, a na najlepszych chęciach kierownictwu nie zbywa.

A. K.

Kraków 2 kwietnia.

(Z Krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych.)

Walne zgromadzenie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych wybrało na rok bieżący prezesem dyrektora Tomasza Sołtyśka, zastępcą profesora Jana Pawlicę. Do wydziału weszli profesorowie: Franciszek Bieniasz, dr. Antoni Karbowski, dr. Feliks Konecny, Antoni Mazanowski, dyrektor Ign. Petelencz, Jan Pelczar, Marcin Sas, Zygmunt Stylo, prof. uniwersytetu dr. Józef Tretiak, dyr. Roman Vimpeller, jako zastępcy prof. St. Bednarski i Winkowski.

Wydział obrął skarbnikiem prof. Stylo, sekretarzem Mazanowskiego. Pierwsze posiedzenie Koła odbyło się dnia 27 marca.

Znająć się przewodniczącym dyr. Tomasz Sołtyśki dłuższemu przemówieniem, zaznaczając, że trzynastoletnia działalność Towarzystwa wydała piękne i pozytywne owoce. Tem bardziej też dziwić się należy, że po zapale i energicznych usiłowaniach pierwszych pracowników nastąpiła pewna obojętność, pewne osłabienie ruchu i życia, że zwłaszcza wśród młodzieży sił, zabiegów Koła mało znajdują poparcia. Czyżby, pod brzemieniem trosk, pod wpływem realizmu zbladły i zwązły idealniejsze poglądy? Dopóki zdrowy idealizm jest jednym z warunków prawdziwego wychowania, dopóty obowiązkiem wychowawców będzie pielegnować go w swych kołach.

Albo może Towarzystwo spełniło już swe zadanie i dlatego istnieć nie potrzebuje? Dopóki ciągły postęp na drodze ku lepszemu będzie zmianamiem żywotności szkoły, dopóty i Towarzystwu nie można odmówić prawa bytu. Chwilna obecna wykazuje jeszcze cały szereg spraw i zagadnień, zasługujących na rozbiór wszechstronny. Dużo się rozprawa o celu szkół średnich, o uczeniu „non multa, sed multum”, o wychowawczym zadaniu szkoły, a gdzie korzystniej toczyć się mogą nad tem obrady, jeśli nie w Kole? Leż to zresztą innych kwestyj wymaga rozbioru. Czy warunki, wychowania wszędzie i zawsze znajdują równe uwzględnienie, w pewien plan postępowania ujęte? Czy wychowawcze pierwiastki, w treści przedmiotów zawarte, bywają świadomie wykorzystywane na korzyść młodzieży? Metodyczną stronę nauki wszędzie troskliwą otacza się opieką. Słuchanie — o ile chodzi o naukę; ale w wychowaniu, więcej od metody znaczy osobistość nauczyciela, ku któremu młodzież zwraca się z szacunkiem, zaufaniem i miłością. Jakimi przymiotami budi się to uczucie? Dalej zaś sam system, sam plan nauki stanowi otwartą pole dyskusji. A nareszcie potrzeba solidarności, koleżeństwa, łączenia się w jeden zwarty łańcuch, związany ogniwem przekonania, myśli i dążeń. Rozbudzać, krzepić i krzewić tego ducha zawodowej łączności — oto także jedno z ważnych zadań Towarzystwa, którego posiedzenia nastroją wiele sposobności do swobodnej, szczerzej i otwartej wymiany myśli.

Po tem zgajeniu, przyjętemi okłaskami, nastąpił wybór dwóch zastępców wydziału, poczem prof. dr. Leciejewski wygłosił pierwszą część swej starannie opracowanej i zajmującej rozprawy o poglądach Reja na wychowanie.

Parysz, 30 marca.

(Proces sensacyjny. — Arton i jego zeznanie. — W. Kosciakiewicz, kierownik polityki zagranicznej nowego pisma „L'Augure”).

Wczoraj zakończony został tutaj jeden z tych procesów, które rzucają nader ponure i jawkawe światło na stosunki społeczne panujące we Francji, a właściwie chcą być bardziej ścisłym, na stosunki paryskie. Stanęli przed sądem dwaj lekarze. Wykazanie złej woli, warunku niezbędnego do istnienia zbrodni, zdawało się być chwilami niepodobnym wobec zeznań sprzecznych lekarzy, powołanych już to w charakterze ekspertów, już to jako świadków. Sędziowie uznali winę obu, a sąd skazał każdego z nich na 5 lat więzienia.

Zeznanie Artona zamiast światła rzeczywistości, zaciemniają tylko całą sprawę panamską. Chociaż władze sądowicze i rząd jest nader ostrożnym, t. j. pozwala na postawienie w stan oskarżenia tylko tego, na którym ciężą niezbitne dowody winy, to jednak już wczorajsze posiedzenie Izby posłów wykazało, jak daleko jeszcze od tego, kiedy będzieny wreszcie znali nazwiska „kupionych” przez kompanię panamską. Tak jest; w pierwszej chwili zdawało się, że wystarczy odczytanie nazwisk figurujących na karcie Artona, by mieć w ręku winowajców. Tymczasem okazuje się, że np. Henry Maret, jeden z redaktorów „Radicalu”, przy którego nazwisku postawiona jest cyfra 90.000 franków, nie wie nic o tej sumie, a inni jak Julien, Clovis Hugues, Salis i t. d. obecnie jeszcze deputowani, stawili się wczoraj na posiedzeniu Izby, by energicznie odeprzeć podejrzenia rzucone na nich przez Artona. Inny znów, M. Naquet, doniósł telegraficznie ministrowi sprawiedliwości, że nie uchyla się wcale od tego, by w jak najkrótszym czasie zjawić się przed sędzią śledczym celem skonfrontowania go z osobą agenta barona Reinacha.

Właściciel dwóch pańów jest dotychczas pod kluczem: Saint-Martin i senator Levrey.

Gubi się każdy w domysłach i z napięciem wyczekuje poranku, co też o nowo-go przyniesie.

Bardzo godnie postąpił sobie p. Maret, redaktor „Radicala”, o którym wyżej wspomniano. Dzisiejszy „Radical” publikuje list jego do swoich kolegów redakcyjnych. W liście tym w kilku dosyć ostrych, ale poważnych słowach, odpiiera zarzuty Artona, nie przesądając jednak sprawie. „Przestaję być przez czas jakiś waszym redaktorem naczelnym nie żądam gościnnosci w łamach waszego pisma, chyba tylko celem odparcia zarzutów niegodnych. Skoro sprawa się ukonczy, wrócę posród was. Moje pióro nie na długo złamane i sądzę, że znajduję w sobie jeszcze dosyć sił, by podjąć w dalszym ciągu rozpoczętą walkę.”

Nadmienić muszę, że jednym z kierowników owego dziennika jest Polak, p. Krzyżanowski, znaczący swoje artykuły nazwiskiem La Croix.

Do rzędu dzienników paryskich, przybądźcie wrótce, nowe pismo, mające początkowo wychodzić tylko z razy na tydzień „L'Augure”. Zaznaczam to, gdyż dział polityki zagranicznej powierzono p. Wincentemu Kosciakiewiczowi. Dla p. K. nie będzie to wcale debiutem w prasie francuskiej, oddawna już bowiem należy do redakcji pism „L'Aube” i „Magazine international”; zdaje mi się, że redakcja przyszłego dziennika, nie mogła zrobić lepszego wyboru, a i sprawa polska zyskać może na tem niemale, gdy będzie miała jednego rzecznika więcej w sprawie zagranicznej. Skuteczność naszej pracy wymaga oczywiście, byśmy się podzieliili: jedni dla ojczyzny w kraju, drudzy dla sprawy narodowej poza krajem!

M. L.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Dzisiejszy numer obejmuje 8 stronice druku.

Nasz felieton. W tych dniach po ukonczeniu powieści Sewera „Bajecznie kolorowa” rozpoczniemy druk najnowszą pracę Zmogasa p. „Barcikowskich”. Zaakomity autor „Zgłiszcz i potarów”, pod którego pseudonimem kryje się jedna z najwybitniejszych postaci w dzisiejszym powieściopisarstwie polskim, przedstawia w „Barcikowskich” konsekwencyjne małżeństwo mieszanych u narodu, który całą siłą bionie powinien przed roztopieniem swych indywidualności, aby nie zgłować trzymu przemiennym ciemięzom.

Zmogas w powieści swej rozwijał całą potęgę oświatającego talentu. Fabuła zajmująca przykują uwagę czytelnika; charakteru na jej tle występują wypulki, jak gdyby żywe, a ich losy tem mniej są obojętne, że służą jako ilustracje tezy rozumnej, zdrowej, nadwzrostko zaś patriotypcznej.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na rozpoczęty w drugim felietonie „Słowa” przekład świętej powieści Salvatora Fariny „Pan Ja”, która należy do najbardziej interesujących i wytworzył produkt węgierskiego powieściopisarstwa.

Salvatore Farina (urodzony 1846 w Sorso na Sardynii), pierwszymi zaraz występami na polu literackim zdobył sobie poklask ziomków, a niedługo potem także uznanie za granicą. Celuje on w pełnym humoru i uczucia malowidłach z życia codziennego, dzięki czemu zdobył sobie zaszczytny przydomek „włoskiego Dickensa”.

Lwów, 3 kwietnia

- Jutro:
  - 4 kwietnia, Niedziela „Izydora biskupa”.
  - Wschód słońca o godz. 5 min. 40 rano; zachód o godz. 6 min. 28 wieczorem.
  - Dnia tego w roku 1794, bitwa pod Racławicami.
  - O godz. 5 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Baby”.
  - O godz. 4 popołudniu w „Skale” odczyt dra Pawlikowskiego.
  - O godz. 4 popołudniu Nadzwyczajne walne zebranie Tow. młodzieży handlowej.
  - O godz. 5 popołudniu w Kasynie miejskim wykład dr. Zakrzewskiego „O promieniach Roentgena”.
  - O godz. 7 wiecz. uroczysty wieczór straży ochotniczej ogniowej „Sokół”.
  - O godz. 7 1/2 wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Lohengrin”.

Pojutrze:
— 5 kwietnia, Poniedziałek. „Wincentego Fer.”
— Wschód słońca o godz. 5 min. 39 rano; zachód o godz. 6 min. 29 wieczorem.

Rocznica Słowackiego. Dziś upływa 48 lat od chwili zgonu Juliusza Słowackiego. Śmierć nastąpiła w Paryzu 3 kwietnia 1848 r. zasnął na dobrowolnym wygnaniu, zdala od matki ukochanej i ojczyzny. W ostatnich latach często podnoszono myśl sprowadzenia prochów wielkiego nieboszczyka do Krakowa. Zajmuje się tą sprawą gorliwie p. Antoni Potocki z Paryzu i „Zjednoczenie młodzieży polskiej” tamże. Czas już zaprawdę, aby wydrzeć szczerki śmiertelne Juliusza z grobu znajdującego się w najopłakaniejszym stanie i wrócić je ziemi ojczystej. W najbliższym numerze podamy artykuł o sprowadzeniu zwłok Słowackiego do kraju.

Restauracja ratusza zaczyna wychodzić ze sfery utopii i zbliża się choć z wolna do krainy rzeczywistości. Zajmując się tą sprawą bardzo energicznie wiceprezydent miasta p. Schayer i za jego inicjatywą wydział wycofał się nad tą kwestją zastanawiać na seryo.
— Jak wiadomo, z pożyczki 10-milionej przeznaczono 250.000 na restaurację ratusza. Otóż komisya tzw. ratuszowa postanowiła kwotę tę roz-

dzielić w ten sposób, iż 150.000 mają być użyte na budowę nowej sali radnej w północnym skrzydle gmachu, na odnowienie i zmianę fasady zewnętrznej i na rekonstrukcję wieży; reszta to jest 100.000 złotych wał austr. przeznaczony są na naprawę i rekonstrukcję wewnętrznego gmachu. Sprawą fasady tudzież drugiej sali zajmował się już urząd budowlany miejski i przedłożył odnośnie plany pomysłu inżyniera p. Łutzeckiego. Wedle tego projektu druga sala radna znajdowałaby się ma w pierwszym piętrze północnego skrzydła ratusza w części środkowej tegoż. Brama główna przeniesionaby wtedy została w stronę północną, przez tę bramę wchodziłby się do obszernej, otwartej hali, ku obrzymim klatce schodowej, która półkolem wystereza ku podwórzu. Sala sama również kształt półkolisty, a kilka drzwi w ścianach bocznych łączą ją z sąsiednimi.

Projekt upiększonej fasady barokowej jest również bardzo dobry. Ogólnie było zdaniem komisji, że projekt wypracowany przez urząd budowlany miejski zawiera bardzo szczęśliwe rozwiązanie problemu wcielenia pięknej sali w stary gmach koszarowy ratusza i że w tym kierunku niczego lepszego nie można się spodziewać. Pomimo to postanowiono nie zadowalać się tym jednym projektem, lecz ośwemadzać sposobność szerszym kołom architektów do wytworzenia nowych pomysłów.

Wkrótce tedy zostanie w tym celu ogłoszony konkurs, z terminem 3-miesięcznym, na projekt restauracji wewnętrznej ratusza, jego wieży i budowę nowej sali. Nagrody będą trzy: 1000 koron 800 kor. i 600 koron.

Celem ogłoszenia tego konkursu przygotowuje urząd budowlany miejski stosowne przekroje gmachu i wieży, przewidując dla tych, co zechcą wziąć udział w konkursie. Czy konkurs wyda coś lepszego, niż projekt już gotowy, zobaczymy; prawdopodobniejszą jest jednak rzecz, że powtórzy się tutaj historia witrażu.

Bezpłatne bilety do teatru. Z powodu rocznicy objęcia dyrekcji teatru, mieli zamiar pp. Heller i Bandrowski oddać pewną część biletów do teatru na poniedziałkowe przedstawienie bezpłatnie do dyspozycji prezydenta miasta.

Ze względu jednak na trudność rozdania tych biletów, p. prezydent pośrednictwa w rozdzielaniu biletów nie przyjął — i dyrekcja sama rozdaje je zgłaszającym się — jak długo starczy zapas.

Wydział Kasyna miejskiego na posiedzeniu z 31 marca br. uchwałił rozdzielić z fundusów własnych między następujące towarzystwa po 30 zł. Towarzystwu dziennikarzy polskich, Towarzystwu wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4, Towarzystwu przyjaciół uczącej się młodzieży (objady dla głodnych, dzieci), Towarzystwu Dzieciątka Jezus, Towarzystwu św. Salomei, Schronisku brata Alberta, na ochronki dla małych dzieci i na budowę szkoły polskiej w Białej.

Czerwoncy Krzyż. Dziś w południe odbyło się w sali Rady miejskiej doroczne walne zgromadzenie towarzystwa Czerwonego Krzyża. Przewodniczył namiestnik księża Sanguszkowa, który na gospodarzy powołał protomedyka Dra Merunowicza i komisarza p. Piękarskiego. W gronie uczestników zebrania byli J.E. ks. kardynał Sembratowicz, infułat ks. Zablocki, prezydent miasta dr. Malachowski, general-lekarz Nagy v. Rothkreutz, dalej pani namiestnikowa księżna Sanguszkowa, prezydentowa p. Teodorczyńska, p. Wernerowa i cały szereg wybitnych osobistości z naszego miasta.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności za rok ubiegły i zatwierdzeniu rachunków, przystąpiono do wyboru wydziału. Na 55 obecnych członków stowarzyszenia, zostali wybrani jednogłośnie do wydziału: Panowie: ksiądz Eustachy Sanguszkowski, Stanisław hr. Badeni, Breyer Jan, Hawryszkiewicz Sylwester, Lazarus Maurycy, dr. Malachowski Godzimir, dr. Merunowicz Józef, dr. Pawlikowski Antoni, dr. Pilat Tadeusz, Reiss Juliusz, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Strojnowski Edward, Schayer Karol, Scholz Ludwik, Schuster Juliusz, kard. Sembratowicz Sylwester, Werner Arnold, ks. Zablocki Feliks, infułat, Zacharyewicz Julian, dr. Ziembicki Grzegorz.

Panie: Alfredowa hr. Potocka, Badeniowa hr. Cecylia, Boloz Antoniewiczowa, Bylicka Zofia, Friedowa Laura, Jabłonowska Romanowa, Machekowa Helena, Merunowiczowa Antonina, Nagy v. Rothkreutz Ludwika, Potocka hr. Elżbieta, Pflanzner Jadwiga, Plentzer v. Szarnecki Paulina, Rońska Ksawera, Russocka hr. Izabella, Księżna Sanguszkowa Konstancja, Schaffowa Maria, Schayerowa Julianowa, Wernerowa Leontyna, Widmanowa Michalina.

Cenzorami obrani: Piłł Jan, em starszy rad. rach. namiest., Werner Arnold, Kępiński Ignacy dyr. dep. rach. namiest.

Zastępcami cenzorów: Komarnicki Mieczysław radca rach. namiest., Balzer Karol, rewident rach. namiest.

Sprytny ptaszek. Mina Gussmann oskarżyła niejakiego Goldammera, o to, że przed trzema dniami skradł jej asygnaat banku kredytowego Nr. 1.806, opiewający na 1.000 zł. Oskarżycielka jest lekko chorą umysłowo, z czego zdaje się Goldammer nie omyślał skorzystał. Przed trzema dniami prosila jego, aby jej uporządkował banknoty w pularesie. G. uważał widocznie, że powyższa asygnaat pusje ład pomiędzy banknotami, schował ją więc do kieszeni i tegoż samego dnia spieniężył. Wszystkie te dane, jakkolwiek zgodne z rzeczywistością — opierają się jednak tylko na zeznaniach, poczynionych przez... chorą umysłowo. Śledztwo mimo tego jest w toku.

W czasie sprzeczeki pchnął czeladnik ślusarski Józ. Janczewski kolegę swego w pracowni Kaszowicza trzy razy piłnikiem w twarz brucha i pierś. Pokaleczony opatrzyła stacya ratunkowa, Janczewskiego zaś oddano pod opiekę policji, ażeby uspokoił swój nieco gorący temperament.

Z Towarzystwa politechnicznego. Skład Wydziału głównego Towarzystwa na rok 1897: Prezes: Gotental Ludwik. Zastępcy prezesa: Pawlewski Bronisław, Miszke Sylwester. Członkowie Wydziału: Dzielwski Roman, Polkierski Władysław, Kostkiewicz Władysław, Kuczyński Marian, Zempicki Jan, Nechay Ernest, Sikorski Tadeusz, Świeżawski Stanisław, Balaban Jakób, Epler Edward, Fiedler Tadeusz, Grzębski Edmund, Matulian Jan, Rawski Wincenty, Snyński Wiktor, Wang Julian.

Wykolejenie. Dyrekcya kolei państwowych donosi: dnia 1 kwietnia b. r. wykoleiła się lokomotywa podczas lokalnej manipulacji na stacyi w Janowie. Z tego powodu pociąg mieszany nr. 3.252 nie mógł być wypuszczony z Janowa.



nych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzeli: w powiecie brodzkim 72 (977.732 stopni alkoholu), żółkiewskim 64 (844.030 st. alk.), tarnopolskim 62 (923.010), czortkowskim 50 (760.315), jarosławskim 26 (134.645), kołomyjskim 38 (430.659), brzeżańskim 61 (788.530), stanisławowskim 27 (354.460), lwowskim 24 (232.890), tarnowskim 31 (206.117), rzeszowski 37 285.204, samborskim 25 (213.290) krakowskim 8 (78.000), przemyskim 23 (152.818), sanockim 33 (285.288), wadowickim 20 (121.772), nowosądeckim 6 (27.740 st. alkoholu).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lutym roku 1897 ogółem było w ruchu 126 browarów, w których wywarzono 96.841 hektolitrow piwa. Najwięcej browarów, bo 13, było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3.573 hektolitrow, oraz w powiecie brodzkim 12 (5.216 hekt.), w powiecie rzeszowskim 11 (4.681), w powiecie sanockim 7 (3.339 hekt.), w powiecie stanisławowskim 8 (5.198 hekt.), w powiecie tarnopolskim 10 (3.824 hekt.), w pow. wadowickim 8 (7.184 hektol.), w brzeżańskim 4 (1.846 hekt.), w czortkowskim 6 (3.220 hekt.), krakowskim 5 (2.626 hekt.), w lwowskim 5 (4.876 hekt.), w kołomyjskim — (— hekt.), w przemyskim 4 (4.468 hekt.), w tarnowskim 5 (22.568 hekt.), w żółkiewskim 1 (255 hekt.).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lutym roku 1897 wynosiła produkcya soli w Galicyi 147.100 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 107.681 cent. metr. W tym samym miesiącu roku 1896 wynosiła produkcya 155.432 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 115.085 cent. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lutym 1897 r. wyprodukowano o 8.332 cent. metr. więcej, a sprzedano o 7.404 cent. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu r. 1896.

Z targu zbożowego, Lwów z kwietnia. Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 7 60 do 7 70, żyto 5 25 do 5 50, jęczmień browarny 5 60 do 5 60, jęczmień pastwiny 4 75 do 5 —, owies 6 60 do 6 —, rzepak 12 — do 12 50, groch 5 — do 5 —, wyka 4 50 do 4 75 nasienie lniane — do — nasienie kon. — do — bobik 4 50 do 4 75, hreczka — do —, koniczna czerwona galicyjska 25 — do 40 — szwedzka 45 — do 60 — biała 40 — do 50 — tymotka — do — anyż — do — kukurudza stara 5 — do 5 25, nowa 5 — do 5 25, chmiel stary — do —, chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Waranty od — do —

Uspokobienie spokojne

Ceny targowe: Bochnia, d. 1 kwietnia. Dziś płacono za 100 klg. netto: Pszeniec od 7 zł. 80 ct. do 8 zł. — ct. Żyto od 6 zł. 40 ct. do 6 zł. 50 ct. Jęczmień od 5 80 zł. — ct. do 6 zł. 30 ct. Owies od 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 zł. Kukurudza — zł. — ct. do — zł. — ct. Groch od 7 zł. 50 ct. do 8 zł. — ct. Fasolę od 5 zł. 75 ct. do 6 zł. — ct. Tatarkę od — zł. — ct. do — zł. — ct. Proso od — zł. — ct. do — zł. — ct. 110b od 5 zł. — ct. do 5 zł. 25 ct. Konicz od 35 zł. — ct. do 45 zł. — ct. Ziemiaki od 2 zł. 20 ct. do 2 zł. 30 ct. Słomę od 1 zł. 40 ct. do 1 zł. 50 ct. Siano od 2 zł. — ct. do 2 zł. 20 ct. Masło za 1 kilo od — zł. — ct. do — zł. 95 ct. Jaja za kopę od — zł. — ct. do 1 zł. 02 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 376 Koni 652. Świń 1072 i płacono za 100 klg. żywej wagi: Bydło od 18 zł. — ct. do 20 zł. — ct. Świnie od 32 zł. — ct. do 34 zł. — ct. Konie za sztukę od 20 zł. — ct. do 300 zł. — ct. Następną jarmark odbędzie się dnia 15 kwietnia.

Wiedeń dnia 2 kwietnia 1897: okowita per 10.000 liter prompt 16 -- do 16 10 złr. Budapeszt: Pszenica na jesień 7 57 do 7 59 zł. Berlin: pszenica na wiosnę — zł. — zł., żyto — do — zł., spirytus 38 50 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 44 90 zł.

Wiedeń 2 kwietnia. (Kursa telegraficzne): Alpejskie Towarzystwo górnicze . . . 79 90 Węgierskie akcje kredytowe . . . 395 00

Table listing various goods and their prices, including 'Akcje anglo-austriackie', 'Akcje banku Union', 'Akcje kolei południowej', etc.

Przesilenie.

Listy wiedeńskie.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 2 kwietnia. Rząd traktował z wielką własnością lewicę niemieckiej o udział w większości. Żądał akceptowania rozporządzeń językowych, pomysłanych w duchu wybitnego członka większej własności liberalnej Baernreithera. Wymijająca odpowiedź, przyniesiona przez przewodniczącego klubu, hr. Ludwiga d'Almeida i Baernreithera, postawiła rząd w konieczności podania się do dymisji. Bez rozporządzenia językowego nie ma Czechów, więc ani ugody węgierskiej, ani możliwości jakiegokolwiek pozytywnej roboty. Jeżeli najumiarkowańsi Czesi lewicy nie zapewnią poparcia, trzeba szukać większości całkiem na prawo. Gdy jednak rozpadł się dawny klub Hohenwarta, odpadli Słowianie, a większość klubu zgrupował koło siebie skrajnie klerykalny hr. Dipauli, który już zawarł pakt z antysemitami, przesuniecie się na prawo nie miałoby granicy. Hr. Badeni, za wolą monarchy, ma prowadzić jutro układy z lewicą, dopiero, gdyby się te całkiem nie udały, rozpocząłby się konstrukcja na nowej podstawie. Powszechnie przyjmują, że i w takim razie hr. Badeni zachowa kierownictwo, po wydzieleniu z gabinetu żywiołów liberalniejszych. W kołach konserwatywnych ruch ogromny, posły zupełnego przesunięcia się na prawo w obiegu; w kołach feudalnych, które nigdy nie były przychylnie Badeniemu, niezmiernie popularna kombinacja z feudalów, Czechów, Polaków, klerykałów, nowego klubu słowiańskiego z Badenim, lub bez Badeniego. Nazwiska eksministra sprawiedliwości Schoenborna, Boucquoy. Schwarzenberga, nawet Thuna w kombinacjach.

Wiedeń, 3 kwietnia.

Jak-ośmy przewidywali, nawet odosobnieni w prasie polskiej, — tak jak rząd wziął się do rzeczy, nie poszło. Przesilenie wczorajsze parlamentarno-gabinetowe dowodzi że sytuacja całkiem poważna. Bez hasła, bez paroli odbyły się wybory, prosto bez przedwójnej myśli. Rząd, który od tego zaczął, że możliwie hardo wziął na siebie całe kierownictwo, wykluczył wpływ z dołu, w rzeczywistości zostawił wszystko przypadkowi. Śmielszej gry w loteryję polityczną dawno się nie widziało. Bez żadnego politycznego programu odbyły się wybory, całkiem pod lokalnym wpływem, jedyne zaś hasła, które obejmowały szersze koła, całe kraje, to były hasła radykalizmu. Gorączkowy pośpiech w zwołaniu Rady państwa

w kilka dni po ostatnich wyborach nie pozwolił na żadne porozumienie, — to też gdy się odsłonił obraz w Radzie, musiał być widocznym dla każdego, co zna trochę historję i psychologję parlamentu, że na tej drodze daleko nie pojedziemy. — Obiektywność całkiem rzeczowa przestrzeżenie państwowego interesu, — to może być dostateczną metodą na spokojne, normalne czasy; po reformie wyborczej, która sfermentowała kraje, potężnie wzmogła zastępy radykalne w Izbie, była to metoda niemożliwa. Jeżeli przed reformą wyborczą nie udał się apel do umiarkowania wielkich stronnictw, chociaż istotnie trzy wielkie stronnictwa za tę cenę miały pewne rzędy na długie czasy, — to gdzież mówić o spokojnej pracy parlamentarnej, gdy nastąpiła zupełna destrukcja lewicy, klubu Hohenwarta, gdy nastąpiła parcelacja stronnictw i roi się od nowotworków, a radykalizm hula po Izbie. Więc zamiast na prawo i na lewo kokietować trzy czwarte Izby, to można nie dostać potrzebnej połowy. Mowa tronowa jako całkiem bezpolityczny program pracy pogorszyła sytuację. Myśl, że większość jest konieczna, przyszła za późno, a chociaż program konstrukcji większości dobry, stawiany tak, że jeżeli się ten niezadał to może być inny, nie mógł budzić głębszej ufności nigdzie. To są niezawodne biedy rządu, ale w daleko większe biedy popada lewica niemiecka. Partya ta, która już całkiem straciła grunt, korzysta z każdej sposobności, żeby nowego próbować samobójstwa.

Wydarzyła się ostatnia sposobność, żeby liberalny żywioł niemiecki wszedł w kombinację rządową, ale buntują się nagle nawet najumiarkowańsi żywioły przeciw czeskim rozporządzeniom językowym, niezmiernie umiarkowanie pomysłanym z siedmioletnią epoką przejściową, tak łagodnym, że tylko z trudem można dla nich Czechów pozyskać. Jakiś fatalizm zaślepił te partye, że nie widzą, jak rośnie fala slawizmu, klerykalizmu, antysemityzmu, antyliberalizmu, która je pokona. Kiedy to piższe przesilenie kompletne; rząd podał się do dymisji, nie mogąc zyskać zgody wielkiej własności liberalnej na czeskie rozporządzenia językowe. Cesarz nie powiedział ostatniego słowa. Więść o przesileniu gabinetowym rozeszła się w parlament. Wszystkie kluby zebrały się. Parlament odroczył posiedzenie do wtorku, na którym wybierze prezydium.

Wiedeń 3 kwietnia. Głosy prasy: Fremd. podnosi, że rząd chciał koniecznie pozyskać żywioły liberalne; miał możliwość większości na prawo niesłychanie łatwe. Dowodem siły przekonania hr. Badeniego, okoliczność, że uważa jedynie kombinację z lewicą za odpowiednią. Fremd. dodaje dosłownie, że rozporządzenie językowe, absolutnie konieczny kit nowej większości, ale większość nie może być tylko dla ugody węgierskiej. Przesilenie nie decyduje o losie gabinetu, ale o ukształtowaniu się stosunków wewnętrznych na dłuższy czas. Jeżeli tedy nie da się przeprowadzić zamierzonej przez hr. Badeniego większości, to wprawdzie tenże hr. Badeni nie poda ręki swojej do konstrukcji partyjnej przeciwniej, ale wtedy będzie musiała znaleźć się inna ręka, która taką większość bez liberalów, a chociażby przeciw liberalom, stworzyć będzie musiała. — Reichswehr pisze: Lewica niemiecka jak Bourbonny niczego nie zapomniała i niczego nie nauczy, a Tagblatt przedstawia Niemcom skutki skrajnie niemieckiej polityki, z której wypadnie trwała większość antyliberalna. — N. Fr. Presse podaje, że hr. Badeni miał oświadczyć, iż kategorycznie większości klerykalnej nie chce i takiej składać nie będzie. Chce z żywiołami postępowymi niemieckimi zgody, ale z obietnic danych Czechom nie ustąpi na jotę; chce jeszcze usiłować porozumienie z lewicą, lecz jeżeli się nie uda do Rzymu nie pojedzie. — Nowa Pressa artykułem niezmiernie umiarkowa;

nym robi prawie zupełny zwrot ku hr. Badeniu; tenże miał powiedzieć, że raczej uprze się przy dymisji, zanimby siebie i większość wydał partjom wstecznym. Jeżeli ta wiadomość prawdziwa, a pochodzi z najpoważniejszej strony, to ten rys charakteru i sumiennosci może pogodzić z niejednym błędem jego sztuki rządzenia. Artykuł apeluje dalej do Czechów, żeby z obawy przed reakcją ustąpili czegoś z narodowych postulatów.

Wiedeń 3 kwietnia. Przesilenie w całej pełni. Wszystkie stronnictwa obrażowały wczoraj.

Wiedeń 3 kwietnia. Sytuacja jest nadzwyczaj krytyczna. Młodociesi wzdrągają się iść z lewicą. Większość klerykalna w perspektywie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 3 kwietnia. Stynny w świecie przemysłowym fabrykant instrumentów muzycznych, a zwłaszcza renomowanych fortepianów Jan Brahms, umarł tu dziś o 10 1/2, w 64 roku życia.

Budapeszt 3 kwietnia. Utrzymuje się pogłoska, że odroczone sprawę przedłożenia parlamentom ustaw ugodowych i że zaprowadzone będą jednoroczne prowizoryum.

Berlin 3 kwietnia. Parlament uchwalił wniosek stronnictwa reform, aby w sądach zaprzysięgać strony formułą przysięgi, dla każdego wyznania odmienną, a następnie wniosek centrum, żądający zniesienia ustaw bani-cyjnych zakonu Jezuitckiego.

Berlin 3 kwietnia. Posłem do parlamentu niemieckiego w okręgu Świec, został wybrany Polak Jaworski, kontrkandydat hakatysta po został w znacznej mniejszości.

New-York 3 kwietnia. W Stanach Zjednoczonych rzeki wystąpiły z łożyska i spowodowały ogromny wylew. Mississippi wzbierała na 22 stop ponad zwykły poziom. Szereg miast i prowincyj stoi pod wodą.

Zatarg grecko-turecki.

Londyn 3 kwietnia. Balfour oświadczył w Izbie gmin, że Turcyca ofiarne wojska swoje z pogranicza greckiego. Mocarstwa starają się o zapewnienie Krecie wolności a Europie pokoju.

Ateny 3 kwietnia. Krząży pogłoska, że król w najbliższych dniach wyruszy na granicę turecką.

Telegram giełdowy: Wiedeń 3 kwietnia.

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano:

Table with financial data: Kredyty austriackie 346 75, Kredyty węgierskie 395 50, Anglo-bank 230 00, Länderbank 226 50, Kolej państwowa 336 00, Południowa 79 00, Alpy 79 80, Tytoniowe 127 50, Tureckie 43 00, Uspokobienie rezerwowane.

Kurs monet zagranicznych

dnia 3 kwietnia 1897.

Table with exchange rates: Ameryka 1 dolar 2 45, Anglia 10 funtów szterl. 120 —, Finlandya 100 marek 45 85, Francya 100 franków 47 55, Grecya 100 drachm 27 25, Holandya 100 guldenów 99 20, Hiszpania 100 pesetas 38 50, Indye 100 rupi 59 —, Niemcy 100 marek 58 90, Portugalia 1 milreis 2 —, Rumunia 100 lei 47 45, Rosya 100 rubli 137 —, Szwecya 100 koron 66 —, Szwajcaryja 100 franków 47 32, Serbia 100 dynarów 39 50, Turcyja 1 lira złota 10 60, Włochy 100 lir (papierem) 45 42

Przy opłacie cla w złocie, dopłaca się do srebra w kwietniu 19 1/2% azia.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1897.

Table with oil prices: Wiedeń, Paryż, Tryest, Flumina, Drohobycz, Hamburg, Bremen, New-York. Prices in zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką. Cena ryp podana bez beczki.

Lwów, z Izby handlowej 3 kwietnia 1897.

Table with various market prices: 1. Akcje za sztukę, 2. Listy zastawne za 100 skr., 3. Obligki za 100 złr., 4. Monety. Includes prices for bank shares, bonds, and currencies.

4% Pożyczka krajowa z 1891 r. wypowiedziana po 1 maja 1897.

Przyjmujemy obligacje te już obecnie jako gotówkę. Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

NADESLANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)

Dr. Leopold Schellenberg

ordynuje przy ul. Kopernika 1. 22 (od 3—5 popołudniu). — Dla ubogich od 9—10 przed południem bezpłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany

Ignaceo Rosnera

Lwów, plac Maryacki 1. 5, (Hotel Francuski) kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmując także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Dr. J. Eug. Białogórski

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 11.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Table with train schedules: Pociąg, godzina, przychodzi do Lwowa, Pociąg, godzina, odchodzi ze Lwowa. Lists various train routes and times.

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we srody i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we srody i niedzieli u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora pow. i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 popołudniu codziennie z wyjątkiem wtorku w przedzym wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadekich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 1. 10, I. Pietro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a namto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu. — Muzeum imienia Dziadoszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 15.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie FILIA we LWOWIE w gmachu Asekuracji krakowskiej ul. Trzeciego Maja 1. 16. przyjmuje Lokacje gotówki na książeczki oszczędności na 4% rocznie. Do 1.000 zł. wypłaca się bez wypowiedzenia.

GALICYJSKI Bank Kredytowy przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowywa takowe po 4 1/2% rocznie.



**Artur Kościcki**  
„SYRJUSZ“  
skład tylko najlepszych towarów  
Lwów, ul. Zamarstynowska 1. 11.  
Filia: ul. 3. Maja 1. 2.

**Kawy** najprzedniejsze od 90 ct. do 1 zł. 15 ct. za 1/2 klg.

**Herbaty** chińskie, rosyjskie, anamskie i indyjskie od 38 ct. do 1 zł. 50 ct. za 1/2 klg.

**Okruchy** najlepsze 1/8 klg. 40 45 i 50 ct.

**Kakao** holenderskie Korffa z Amsterdamu 1/16 klg. 30 ct., 1/8 klg. 60 ct., 1/4 klg. 1 zł. 10 ct., 1/2 klg. 1 zł. 90 ct.

**Czekolady** Kohlera, Sucharda i Menier 1/4 klg. 35 ct. do 75 ct.

**Wanilię** w laseczkach po 10 i 20 ct.

**Koniak** kuracyjny, butelka 1 zł. 80 ct., 3 i 5 zł.

**Wina** lecznicze, Malaga, Sherry, Lacrima Christi, butelka 1 zł. 80 ct. do 2 zł. 50 ct.

**Rum** prawdziwy z Jamajki, butelka 1/4 litr 1 zł. 50 ct., 2 i 3 zł.

**Likier** ziołowy à la Chartrreuse, butelka 1/2 litr. 1 zł. 50 ct.

**Herbatniki** 1 klg. 1 zł. 30 ct., do 2 zł. 20 ct.

**Herbata** tak zwana Brodzka pół kilo 1 zł. 50 ct.

**ADOLF KAMPEL**  
Lwów, Karola Ludwika 1. 29.

Skład wszelkich **materyałów budowlanych**, sprzedaje taniej niż wszędzie portland-cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wyroby cementowe i szteingutowe, cegły ogniotrwałe, ogniotrwałą papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne, dystylowaną smołę węglową. **KARBOLINEUM**, jakoteż wogóle wszelkie materyały budowlane, ręcząc za dobroć tychże.

Przedsiębiorstwo robót betonowych i krycia dachów dachówką, lupkiem i papą ogniotrwałą — po cenach umiarkowanych. — Telefon Nr. 460.

**Potaniała bryndza** świeża liptawska, pół kl. 32 ct., tylko w handlu korzennym **Leonarda Soleckiego**, we Lwowie, ul. Batorego 2.

**Własnego wyrobu** najlepszą

**Masę woskową** na podłogi i prawdziwą

**Masę francuską** na posadzki poleca

**Alojzy Hübner**  
Lwów, Rynek 38.

**POŻYCZKI** pp. Urzędnikom bezinteresownie wyrabia się. Zgłoszenia p. t.: **Rogala, Administracyja „Słowa polskiego“.**

Za 2 zł. przerabia najmocniej zbitę materacę wiosenną (3 poduszki). Drelichy na pokrycia od 60 ct. metr. Stare kotły przyjmuje się do pokrycia i przerabiania.

**Józef Schuster**  
Lwów, ul. Kopernika 1. 5.  
Najodpowiedniejszą porą na odświeżanie pościeli jest wiosna.

**Nowości na sezon wiosenny i letni** poleca firma **FRATELLI GOLDENBERG z WIEDNIA**  
Lwów, ulica Sykstuska 1. 6.  
swoją świeżo nadesłany transport gotowych ubrań męskich i dziecięcych po cenach fabrycznych.

**CENNIK:**

Zarutki od zł. 9— do 23—	Zakiet z kamizelką od zł. 14— do 22—
Ubrania marynarkowe od zł. 11— do 26—	Zarutki angielskie od zł. 14— do 22—
Ubrania zakietowe od zł. 18— do 30—	Angiel z kamizelką od zł. 15— do 25—
Ubrania frakowe z jedwabiu od zł. 28— do 45—	Pantelony od zł. 4 50 do 10—
podszewką od zł. 28— do 45—	Hawelki od zł. 8— do 12—
Ubrania salonowe z jedwabiu od zł. 30— do 45—	Męczycy z peler. od zł. 18— do 25—
podszewką od zł. 30— do 45—	Kamizelki pikowe od zł. 2— do 4—
Ubrania dla chłopców od zł. 8 50 do 15—	Barki do podróży niemieckiej od zł. 20— do 28—
Ubrania dla dzieci od zł. 5— do 10—	makalce od zł. 9— do 16—
Plaszczki dla dzieci od zł. 5— do 10—	Szafelki od zł. 9— do 16—

Uniformy dla studentów od zł. 9— do 12—

Łwów, **Fratelli Goldenberg z WIEDNIA**, ul. Sykstuska 6.

Tysiącrotnie przez WW. ziemian za najlepsze uznane **NASIONA** POLNE I OGRODOWE **Nawozy sztuczne** do nabycia W KRAJOWYM DOMU ROLNICZO-PRODUKCYJNYM **ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE** Biotro i skład: Karmelicka 21-23. Skład komisowy: Lwów, Krasiwickich 12. Firma kontrolna w związku ze stacją rolniczą w Dublinach i Wiedniu. Dowodem wartości moich specjalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicja je pobierała. Wszelkie gwarancje kilkadziesiątletnia reputacya. Cenniki i wskazówki uprawy darmo i oplatnie.

**Fabryka sztucznych nawozów** spółki komandytowej **JULIANA WANGA WE LWOWIE** ulica Akademicka liczba 5. poleca z gwarancją zawartości i po umiarkowanych cenach pod zasiewy wiosenne, jarzyn, buraki i t. p. Superfosfaty, Saletrę chilijską i Siarkan potasowy. Na łaki: Żuźle Thomasa z fabryk nadreńskich i Kainit kałuski. Spe cyalne nawozy pod kartofle i pod chmieł Cenniki i bliższe wyjaśnienia na żądanie wyśle się odwrotnie.

**Fabryka pieców kaflowych Jana Lewińskiego** we Lwowie. — Kantor: ul. Kilińskiego 1. 1. Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa. — Głina ogniotrwała. Gips prażony miazki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. — Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

**Fabryka dachówek maszynowych** Jana Lewińskiego, Al. Domaszewicza i Spółki we Lwowie, ul. Janowska. Dachówki francuskie prasowane, mające prócz połużnych także poprzeczne falce i podwójne nosy, naturalne, dymione i terowane — Cegły fasadowe prasowane. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.

C. k. uprzyw. **FABRYKA SZKŁA** talowego i zwierciadłowego **KUPFER & GLASER** Lwów, ul. Kaźmierzowska 1. 28. polecają swe najlepsze wyroby czeskie i krajowe z własnych fabryk **SZKŁA w TAFLACH** we wszystkich jakościach i rozmiarach, zwłaszcza szyby solinowe (belgijskie), szkła dachowe kolorowe, matowe i w deseniach, szkła do oranżeryi, szkła zwierciadłowe, jak i lustra w ramach i t. p. Oszklenia nowych budowli wykonują pod gwarancją najstaranniej.

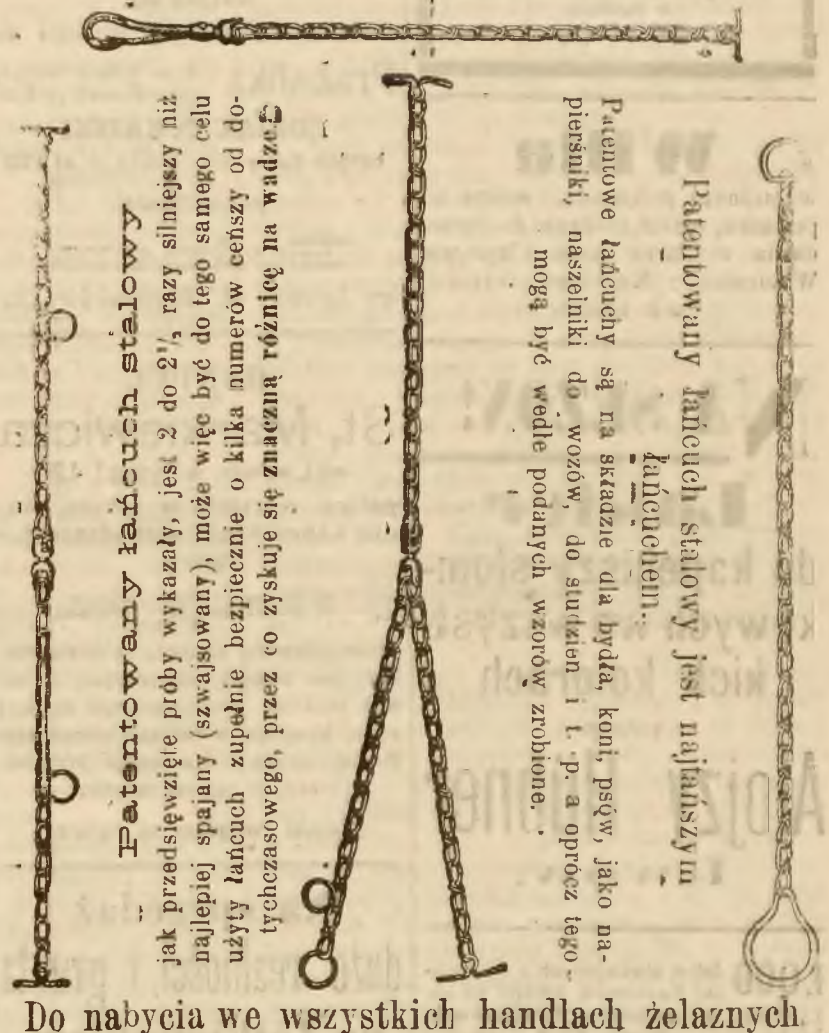
**ALOJZY HÜBNER, LWÓW** poleca: Linwy druciane cynkowane, Rury ołowiane, Rury cynowe, Plomby i drut ołowiany, Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę, KNOTY, Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane, Przyrząd kauczukowy dla bydła, Przyrząd do pompowania powietrza u bydła. **TROKARY**, Srebrki cynowe i gumowe dla bydła, Nożyce do strzyżenia bydła i owiec, Sól kamienna, Farby olejne do wszelkiego użytku, Farby na dachy olejne i terowe, Carbolineum Avenarius, Exsiccator, Ter drzewny i gazowy, Antimerulion środek przeciw grzybowi, Tektura na dachy, **SMOŁOWIEC**, **PIROLINĘ** i t. p., i t. p. poleca **ALOJZY HÜBNER** Lwów, Rynek 1. 38. Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

**GUBRYNOWICZ & SCHMIDT we Lwowie** polecają największą w kraju **CZYTELNIĘ** polską, francuską, niemiecką i angielską przeszło 60.000 tomów, tudzież **WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk** na fortepian i inne instrumenta i śpiew przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

**FABRYKA KAPELUSZY I CYLINDRÓW** pod firmą **Antoni Kafka** przedtem A. Koźłowski Lwów, Rynek 29, przechodnia kamienica Andriego od strony kościoła OO. Jezuitów ul. Teatralna 12. Poleca na sezon wiosenny i letni **KAPELUSZE** i **CYLINDRY** własnego wyrobu w fasonach najmodniejszych po najniższych cenach. Kapelusze i cylindry ze słynnej fabryki P. C. Habiga w k. Najnowsze twarde i miękkie we wszelkich najnowszych kolorach po 5 zł. Z fabryki **Wilhelma Plessa** w Wiedniu w najmodniejszych fasonach cylindry po 2 zł. 8. zaś kapelusze miękkie od 3 zł. i wyżej. Kapelusze nierozkładalne tak zwane „baldern“ z fabryki **J. Pichlera** w Grazu **Chapeau-Claque** słynące najmodniejszą po 2 zł. 5, 6 i 8. — Wielki wybór czapek dla cyklistów i do podróży. — Najnowsze cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.

**Galicyjskie AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE** we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 6. poleca: **Wszelkie nasiona ZBOŻA** **NAWOZY SZTUCZNE** maszyny rolnicze sikawki i przybory pożarne **węgiel kamienny.** **ŻUZLE THOMASA** po oryginalnej cenie fabrycznej. Niektóre maszyny rolnicze, wysprzedajemy na zlecenie odnośnych fabryk, niżej cen fabrycznych.

Ważne dla gospodarstw wiejskich i potrzeb technicznych. Najładniejszym, najsilniejszym i najlepszym łańcuchem jest **patentowany łańcuch stalowy** nie spajany (nie szwajsony) z fabryki **Geoppingera i Spółki.** 375 Nie do rozerwania!



**Wobec podwyższenia plac urzędniczych** Liczni Wielmożni P. T. Panowie c. k. Urzędnicy państwowi, Oficerowie s. i k. stojącego wojska i c. k. obrony krajowej zapewne powitają z radością nasze doniesienie, że z całą gotowością udzielamy wszystkim p. t. Panom Urzędnikom państwowym i Oficerom przy zakupnie naszych towarów kredytu i ulg w spłatach wedle umowy bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Równocześnie oznajmiamy, że z powodu rozwiązania stosunku komisowego z wiedeńską firmą „Teppichhaus Metropole“ przeszliśmy cały skład komisowy przy ulicy Sykstuskiej 1. 6 w nasze posiadanie i jesteśmy w stanie prawdziwe perskie dywany o **30, 40 a nawet o 50%** taniej sprzedawać. Miłośnicy prawdziwych dywanów znajdą u nas istnie skarby wschodu, jakoto: Buchara, Beindgistan, Daghestan, Kiwa, Szamak, Derbent, Japrak, Teheran, Mecca, Caramani i Anatolskie Torby (Eselstaschen). Za prawdziwość tych dywanów wschodu, dajemy pełną rękojmię i gwarancję. W jednym z uboższych oddziałów znajdują się wszystkie możliwe europejskie i austriackie komersowe dywany, jak: dla salonów, jadalni i sypialni, portyry, firanki koronkowe i stury, obicia na meble, chińskie skóry kozie chudniki, dywaniki, dywany soienne i kocielne, przed otarce, dekoracje, kapy na stół i łóżka wełniane i pluszowe, kotłury, kece na konie i dla podróży, jakoteż koece systemu profesora Jaegera. Tym P. T. Panom, którzy nie mają sposobności odwiedzenia nas osobiście wysyłamy z przyjemnością bogato ilustrowany cennik naszych towarów, podług którego potrzebne przedmioty zamawiać należy. Listy i zamówienia upraszamy adresować: Do Filii wiedeńskiego magazynu „AU LOUVRE“ dawniej „TEPPICHAUS METROPOLE“ Lwów, ul. Sykstuska 1. 6, lub do głównego składu plac Kapitulny 1. 3.

**W TRUSKAWCU** leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece. obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd. W pierwszym i trzecim sezonie o 30 proc. taniej.

Salvatore Farina
Pan „Ja“
Powieść
z oryginału włoskiego przełożył I. W. O.
(Ciąg dalszy.)
Zakochany tenor, czy baryton, mógł bez trudu listy posyłać, lub odbierać w czasie, gdy ja siedziałem w szkole...

— Dziękuję ci, Anno Maryo!
Poszedłem wprost do pokoju córki Anna Marya podreptała za mną.
— Proszę łaski pana — prosiła — niech panu bardzo nie gniewa się na panią. Ona tak się boi pana zmartwić.
— Nie waż się wyrażać ani słowa więcej. Zapukałem do drzwi.
— Proszę! — ozwał się głos Serafiny.
Wszedłem. Córka siedziała przy łóżku, wsparta o poręcz.
— Czy nie jestem twoim ojcem? — spytałem.
— Czy nie żyje tylko dla ciebie, tylko dla twojego szczęścia?
— Ojciec mój, drogi ojciec! — zawołała.
Nie ruszyła się z miejsca, tylko wyciągnęła naprzeciw mnie ramiona.
— Spójrz na siebie, ze słowami memi omal nie wywołałem katastrofy.

Można by było rozmaicie tłumaczyć. Czy Serafiny rozjaśnił błysk szczęścia.
— Nie byłoby mi przyszło nigdy na myśl ciągnąć się dalej — by córka moja mogła zapomnieć się do tego stopnia, iżby za mnie plecyma przyjmowała listy od nieznajomego mężczyzny.
— Gdzie są listy, które od niego dostałaś? Tego, co teraz zaszło, byłbym nigdy nie przewidział.
Wydobyła trzy listki z za gorsa. Było to tak romantycznie, ale zarazem tak uczucie, że słowa uwiązły mi nagłe w gardle.
Wzięłem listy i odwróciłem się, aby nie uleść błagalnemu spojrzeniu, które zwróciło się ku mnie z oczu córki.
— Zachowując pozory zupełnego spokoju, wyszedłem z pokoju. Gdym drzwi zamykał, uderzyło mi o uszy spazmatyczne szlochanie Serafiny.
— Udałem się do swego pokoju, zamknąłem drzwi i zabrałem się do czytania listów.
Dowiedziałem się przedewszystkiem o nazwisku śpiewaka. Podpisany był Ignio Curti. W jednym z owych listów pytał Serafinę, czy miała szczęście zauważonym być przez nią. W drugim liście prosił, by pozwoliła mu zbliżyć się do niej, w trzecim stawiał propositum kwesty, czy moja córka zechce być jego żoną.
Listowną odpowiedź raz tylko dała Serafina — mianowicie na ostatni z wymienionych listów. Na dwa pierwsze wystarczało zapewne odpowiedzieć spojrzaniem i westchnieniem. Po tem przeszła Serafina do akcyi. Razu pewnego, gdy w Café Gnochci najspokojniej w świecie siedziałem przy szklance wyborowego piwka z Wiednia — ona przechadzała się z ukochanym, zdradzając ojca.
Z owych trzech listów nabrałem dalej przekonania, że Ignio Curti nie był ani tenorem, ani barytonem, jeno zwykłym basem buffo. Wedle własnych zeznań pochodził z dobrego rodu. Jego ojciec poświęcał się adwokatstwu. Jego samego powiodła na scenę tylko miłość dla sztuki. Niebogaty, posiadał jednak skromny majątek, który wraz z swą przyszłością złożył chęć u stóp ukochanej. Te

„przyszłość“ wyobrażał sobie w świątym blasku. Śpiewał już w Lecco i Vigerano; wrażeń zrobił ogromne, niemal furorę. Uważał za obowiązek zaznaczyć to wobec Serafiny, „pomimo wrodzonej swej skromności“. Na brak ofert nie może się skarżyć. Na przyszłą wiosnę został już zaproszony do Tanageru nad Morzem Azowskim, gdzie wystąpi gościnnie w „Cyruliku“ i „Falszercl monety“. Proponował nie zwlekać z słubem, a miodowe, jeśli nie miesiące, to przynajmniej tygodnie spędzić nad Morzem Azowskim.
Nie pojmuję, jak może 19-letnia dziewczyna zachoć się w basie buffo; zrozumiałem już byłoby, gdyby zapłonęła miłością dla tenora.
Pomijając zajęcie, mógł zresztą Ignio Curti być weale przyzwoitym człowiekiem. Miał odwagę, graniczącą z zachwalstwem, piśmywał dowcipnie i z temperamentem. Przytem przyrzekał Serafinie szybkie małżeństwo i miodowe miesiące za granicą. Wszystko to, razem wzięte, mogło dziewczynie zawrócić w głowie.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka l. 6.

WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach.
Największy wybór różnorodnych kanw, jedwabi, flozeli, floflossu i kordonków.
Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie.
Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek.
Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.
W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Dla szukających pracy, ogłoszenia bezpłatnie.

Białe i piękne ręce!!
Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20., CZERNIOWCE: Rynek l. 2.

Młody pomocnik poszukuje posady do handlu galanteryjno-papiernego.
Młody człowiek inteligentny władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z rachunkowością poszukuje zaraz zajęcia.
Dyetaryusz młody, z kilkoletnią praktyką sądową, notaryalną i in. z ładnym i szybkim piśmem, poszukuje odpowiedniego we Lwowie zajęcia.

Herbat rosyjskich
Władysława Adamowicza

Miód á la Malaga
Prababka
KONIAK TOKAJSKI

PRINCESKI
przepyszne pieczywka do herbaty

Nieodwołalnie dziś w niedzielę 4 kwietnia
ostatni występ
OLBRZYMA GORDOWSKIEGO

Tłumaczenia z języków angielskiego, rosyjskiego i francuskiego na polski, zarówno literackie, jak i techniczne.
Młoda Niemka, panna, mówiąca także po polsku z dobrą swiadectwami poszukuje posady bony.
Młody człowiek z dobrem i biegłym piśmem polskim, ruskim i niemieckim poszukuje zajęcia.

Willa
w cudnym położeniu, wolna od podatku, ogród, budynki do sprzedania w Turce koło Chyrowa.

Bodnara
we Lwowie, ul. Akademicka l. 22.

STANISŁAW LIPNICKI

Obwieszczenie.
W niedzielę dnia 11 go kwietnia 1897, ewentualnie, gdyby na tym dniu nie zebrała się potrzebna ilość członków § 46 stat. tak we wtorek dnia 20 kwietnia 1897 zawsze o godzinie 3-jej po południu, odbędzie się w biurze Towarzystwa Zaliczkowego w Monasterzyskach, Stowarzysz. zarejestr. z ogranicz. poręką:

Kwizdy
Płyn restytucyjny
Korneburg pod Wiedniem.

NA SEZON!
Lakier do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach
Alojzy Hübner Lwów.

St. Markiewiczza
w Lwowie, w Ryнку l. 42.

STANISŁAW LIPNICKI

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarz. Zaliczkowego w Monasterzyskach
na które niniejszem P. T. członków się zaprasza.

Urządza i rekonstruuje podług najnowszych systemów
Gorzelnie, Browary, Rafinerie, Wodociągi

Rządca ekonom
w sile wieku, z długoletnią praktyką, rzutki, energiczny, na żądanie może się wykazać bardzo pięknymi świadectwami.

na sprzedaż duże realności i grunta na Żółkiewskim.

galicyjski skład farb i materyałow.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1896.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1896 (§ 75 statutu).
4. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1896.
5. Zmiana i uzupełnienie statutu.
6. Wybór uzupełniającego jednego członka Rady Zawiadowczej i wybór czterech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących (§ 24 al. 3 stat.).
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1897.
8. Ewentualne wnioski członków.
Zamknięcie rachunków i odcisnienie księgi wyłożone w biurze Towarzystwa, począwszy od 2-go aż do 11-go kwietnia b. r. dla członków do przejrzania. Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcyja.
W Monasterzyskach dnia 1 kwietnia 1897 r.

machiny i kotły parowe, rezerwoary, pompy, studnie, wyroby z miedzi i mosiądzu, przyjmuje wszelkie reperacye
AUGUST SCHUMANN Syn i Spółka
Lwów-Dworzec-Błonie 18.

KAMIENICA
2-piętrowa
do sprzedania przy ulicy Hofmana l. 5., blisko śródmieścia ista cyi tramwaju elektrycznego.

Specjalny Magazyn zabawek i galanteryi

ARTYKUŁY domowo-gospodarskie

E. BREDT i Spółka
w Otynii
między Stanisławowem a Kołomyją.

PAROWA FABRYKA GIPSU
M. OBERHARDA

Nowo zawiązana spółka rękawicznicy i bandażyści
Józef Czernicki

Księgarnia
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

ARTYKUŁY toaletowe.

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewnia zelaza

GIPS
uznane przez tutejszych rzeczoznawców jako najlepsze wyroby.

rekwawiczki, obójczyki, birety, garnitury jelenie, przybory do szermierki, poduszki jelenkowe i sańonowe, teceki, szelek haftowanych i etc. własnych wyrobów, jak również gorsety francuskie higieniczne i inne w najnowszych fasonach, spinki, pularesy, szelki, podwiązki i wszelką galanteryę po cenach możliwie najniższych.

języków obcych.
H. Bergera najnowsze metody gruntownego nauczania się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:
Niemieckiego (z kluczem) 1 zfr. 30 ct., w opr. płóc. 2 zfr.
Francuskiego (z kluczem) 1 zfr. 30 ct., w opr. płóc. 2 zfr.
Z przesyłką pocztową o 20 ct więcej.
Najlepszy i najobszerniejszy Słownik francusko polski i polsko francuski, t. zw. emigracyjny. 8 zfr., w opr. w płótkę zfr. 9 20.
Odziałalne części polsko francuska 6 zfr. 50 ct.; francusko polska 2 zfr. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pasy do maszyn.
Oliwy i smarowidła.
Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne.
Artykuły toaletowe.
Masy i laktery do podłóg.
Środki desinfekeyjne i owadogubne.
Materyały apteczne.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.
Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu, jako to: rafinerji nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych gorzeń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p. Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.
Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:
Stupy z zelaza łanego. Stupy pod rynwy. Żelazne kute konstrukcyjne, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi, czyli windy do budowy. — Odlewy w zelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli. — Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.
Wszelkie rekonstrukcyje i naprawy jak najtaniej i Ceny umiarkowane.

News otworzony
skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii
polecia od 10-25%o niżej cen w wszystkich firm krajowych i zagranicznych nie licząc opakowania. Aparaty od 5-250 zł. na składzie, zamowienia na prowincję wykonuje się odwrotną pocztą. Dokładna nauka fotografii bezpłatnie, na żądanie zezwala się na spłatę częściową. Największy i najtańszy skład najlepszych towarów do fotografii zawodowej i amatorskiej w kraju.
EDMUND BRODKOWSKI
Lwów, ul. Kamienna Nr. 3, vis-a-vis c. k. szkoły realnej.

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA“ w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego l. 2.